Redakcya i Administracya:
Lwów, ul. Sykstuska l. 19-21.
Adres dla tel.: Sera—Lwów.

GAZETA PORANNA

Telefon Redakcyi nr. 155
Telefon Administracyi nr. 1201.

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano i o godzinie 2 po południu („Gazeta Wieczorna").

Ceny prenumeraty:
Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie .	2 K 50 h.	z dwukrotną .	3 K — h.
kwartalnie .	7 „ 50 „	wysyłką . .	9 „ — „
rocznie . .	30 „ — „	pocztową . .	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h.
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenie po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. — Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 6 hal.

Nr 312. Lwów, piątek 6. października 1911. Rok 1.

Budowa kanałów zapewniona.

Parlament. — Zamach na ministra.

Wojna włosko-turecka.

Koło polskie, rząd a kanały.

Historyczne posiedzenie Koła polskiego.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 6. października.

Koło polskie odbyło pod przewodnictwem prezesa dr. Bilińskiego posiedzenie, na którem uchwalono jednomyślnie przy niebywałym komplecie następującą rezolucyę:

„Przyjmując sprawozdanie prezydyum o stanie budowy dróg wodnych do wiadomości i licząc, że odnośne roboty zostaną rozpoczęte i oddane jeszcze w roku bieżącym, że także i koszta kanału Wisła-Dniestr jak również i inne potrzeby kraju w programowej rezolucyi Koła z dnia 27. lipca, jak sanacya finansów krajowych, budowa kolei lokalnych zostaną zaspokojone — Koło polskie w przypuszczeniu, że także polityka państwowa rządu będzie, zwłaszcza w kierunku sojuszu wielkich stronnictw parlamentarnych, w związku z ugodą narodową w Czechach, prowadzona w duchu pomienionego programu, wyraża gotowość popierania rządu bar. Gautscha.

Koło polskie jest zatem skłonne:

1) Z uwagi na ekonomiczno-społeczne i polityczne niebezpieczeństwo drożyzny, starać się doprowadzić ze współudziałem stronnictw i w porozumieniu z rządem do uchwały, która bez szkody dla produkcyi zapewni konsumentom skuteczną i trwałą pomoc.

2) Nie spuszczając z oka interesów innych klas ludności, akcyę polepszenia bytu funkcyonaryuszów państwowych popierać gorąco i starać się tak pokierować, iżby nie powodując dalszej drożyzny, zasilić skutecznie gospodarstwa domowe funkcyonaryuszów państwowych.

3) Zgodnie z duchem programatycznej polityki Koła, dynastycznej i mocarstwowej, dążyć do załatwienia przedłożeń wojskowych, z zastrzeżeniem zaspokojenia znanych na polu administracyi wojskowej potrzeb kraju i ludności.

4) Zawotować w przyspieszonem tempie reformy skarbowe, któreby z uwzględnieniem stosunków ekonomicznych i społecznych ludności, zabezpieczyły nowe źródła dochodu dla państwa i kraju.

5) Popierać przeprowadzenie regulaminu obrad.

Rezolucya ta stoi w związku ze stanowiskiem, jakie rząd zajął wobec sprawy kanałów, prezydyum Koła miało bowiem sposobność przekonać się na konferencyi z br. Gautschem, że tekst noweli nietylko zabezpiecza rozpoczęcie robót w tym roku, ale także daje finansowe pokrycie kanału Wisła Dniestr, jak niemniej, że nowela ta odpowiada w zupełności rezolucyi Koła z lipca b. r.

Trzeba więc stanowczo podkreślić, ze zwycięstwo sprawy kanałów jest zasługą obecnego prezesa Koła dr. Bilińskiego i ministra Zaleskiego i że na całej linii Koło odniosło zupełny sukces.

Zamach na ministra.

Lwów, 6. października.

Parlament austryacki w pierwszym dniu sesyi jesiennej był wczoraj widownią zajścia w dziejach jego niebywałego. Jakieś fatum wisiało już nad tym dniem obrad reprezentacyi ludowej, zainaugurowała go bowiem, jak już wiadomo, awantura w hali kolumnowej przed posiedzeniem, jaką urządzili posłowie niemieccy, napadając na masową deputacyę czeskich dzieci.

Mimo podniecenia, jakie to zajście wywołało, nikt nie przypuszczał jednak, że dzień ten skończy się o wiele fatalniej.

I stała się rzecz oburzająca.

W czasie przemówienia p. Adlera, motywującego wniosek nagły w sprawie drożyzny, padło z galeryi pięć strzałów rewolwerowych w stronę ławy ministeryalnej.

Młody robotnik dalmatyński pod wrażeniem agitacyi przeciwdrożyźnianej i w związku z nią będących wyroków sądowych, skierował morderczą broń przeciw ministrowi sprawiedliwości, upatrując w nim inspiratora surowych wyroków.

Nie wiadomo jeszcze czy ma się tu do czynienia z uświadomionym, zorganizowanym robotnikiem, czy też z niepoczytalnem indywiduum, które pod wpływem częstokroć przejaskrawianych frazesów demagogicznych, odważyło się na czyn iście szalony.

Zamach wczorajszy jest w każdym razie objawem przestraszającym. Leży w interesie właśnie szerokich mas ludności, w imieniu których samozwańczo występował wczorajszy szaleniec, by czyn taki pozostał w odosobnieniu, potępiony ogólnie przez wszystkie warstwy społeczeństwa.

Rewolwerem nie toruje się drogi ani mięsu argentyńskiemu, ani obniżeniu cen innych artykułów żywności. Tam, gdzie niewyczerpano środków lagalnego działania — nawet dla prze

prowadzenia najwznioślejszych postulatów — niema miejsca na gwałt i przemoc. I czyż nie zakrawa na krwawą ironię, że właśnie w chwili gdy poseł, reprezentant ludu roboczego, motywuje wniosek o złagodzenie drożyzny, co leży właśnie w intencyach olbrzymiej większości obecnie obradującej Izby — pada z galeryi mordercy strzał w stronę rządu, który wolę tej Izby po dyskusyi mu objawioną, miał w czyn wprowadzić?

W chaosie bezładu, w gorączkowej atmosferze, stworzonej roznamiętnieniem wykraczającego przeciw prawu tłumu, przy akompaniamencie bitych szyb i trzasku brauningów i manlicherów, trudno — ba, nawet nie można — arsenałem przysługujących państwu środków ulżyć nędzy milionowych mas.

Strzały wczorajsze odwlec mogą tylko tę ulgę — o tem pamiętać winni ci, którzy pośrednio czy bezpośrednio, poczytalną czy szaloną jednostkę popchnęli wczoraj do zamachu.

Jesteśmy pewni, że czyn wczorajszy będzie w tym kierunku otrzeźwiającem memento dla partyi i żywiołów, które koniecznością logiczną faktów, stawiać trzeba w duchowem pobliżu sprawcy zamachu. Obyśmy nie dożyli czasów, w których władze dla strzeżenia koniecznego ładu, zapomnieć będą musiały o imporcie mięsa. Bo klęską, wielką i uciążliwą jest drożyzna, stokroć od niej gorszą jest anarchia.

Izba posłów.

Przebieg posiedzenia.

Wiedeń. (TBK). Na początku posiedzenia, po odczytaniu wniosków i interpelacyi p. Seitz wniósł, by zmieniono porządek dzienny i wnioski drożyźniane umieszczono na punkcie pierwszym.

Wniosek ten przyjęto i przerwano posiedzenie celem zapisania posłów do głosu.

Po przerwie pierwszy zabrał głos p. Adler motywując pierwszy wniosek nagły o drożyźnie.

Strzały.

Wiedeń. (TBK). Gdy poseł Adler w dalszym ciągu swej mowy protestował przeciw wyrokom, wydanym na wiedeńskich demonstrantów i utrzymywał, że sądy działały tu pod wpływem ministra sprawiedliwości — słowom tym towarzyszyły huczne oklaski i głosy oburzenia ze strony socyalistów przeciw ministrowi **w tem z drugiej galeryi dał jakiś młody mężczyzna kilka strzałów rewolwerowych do ławy ministeryalnej.** Strzelający wołał: Niech żyje socyalizm! Przewodniczył właśnie p. Romańczuk. W sali zapanowało ogromne wzburzenie. Posiedzenie w tej chwili przerwano. Wielu posłów pospieszyło do ministra sprawiedliwości, na którego zamach był wymierzony, aby mu złożyć życzenia. Jedna z kul przeszła obok ministra oświaty Stürgkha, jednakże nie trafiła go. Ława ministrów jest w trzech miejscach przedziurawiona kulami. Z obecnych w Izbie posłow i ministrów nikt nie został zraniony.

Podczas przerwy przyszło do ożywionych starć słownych między socyalistami a członkami niemieckiego Związku narodowego i chrześcijańsko-społecznymi.

Na wiadomość o zamachu przybyli do sali inni ministrowie z prezesem gabinetu br. Gautschem, oglądano ślady kul na ławie ministeryalnej i pod estradą przewodniczącego; na estradzie znaleziono kulę.

Prezydent policyi Brzezowsky natychmiast przybył do parlamentu; wszystkie wejścia do gmachu zamknięto, nikogo nie wypuszczono Po ujęciu sprawcy galerye opróżniono. Sprawca zamachu nazywa się Njegus Vavrak, liczy lat 26, przyjechał przed 3 dniami z Sebenicko; przesłuchiwany natychmiast w gmachu parlamentu zeznał, że chciał zamordować ministra sprawiedliwości.

Po półgodzinnej przeszło przerwie, posiedzenie wśród wielkiego niepokoju otwarto.

Prez. Sylvester wyraził najgłębsze ubolewanie z powodu zajścia, oświadczył, że wydał surowe zarządzenia, aby podobne zajście się nie powtórzyło. (Oklaski).

Przyszło znów do wrzawy i kłótni między socyalistami a Niemcami i chrześcijańsko-społecznymi.

Przewodniczący ponownie przerwał posiedzenie.

Tymczasem odbyła się narada przewódców klubów.

Po przerwie zabrał głos znów poseł Adler. (Burzliwe przerywanie i okrzyki „kończyć!" z ław chrześć. społecznych i Niemców.

Adler wyraził ubolewanie najgłębsze z powodu zamachu człowieka niepoczytalnego; zamach — ma mowca nadzieję — nie będzie miał tych następstw, aby Izba nie mogła obradować.

Zabrał głos bar. Gautsch, oświadczając, że rząd wszystko uczyni, aby utrzymać spokój i porządek.

Mowa br. Gautscha.

Wysoka Izbo!

W chwili tego zbrodniczego zamachu (okrzyki oburzenia), który wymierzony był nietylko przeciw ławie ministeryalnej, ale przeciw całej Izbie (oklaski) oraz parlamentaryzmowi w Austryi (oklaski) miałem zabrać tu głos. Było to jednak niemożliwe ze względu na przepisy regulaminu, oraz na długą przerwę jaka nastała od chwili kiedy strzał utkwił w tej drewnianej ścianie, aż do teraz. Moi panowie! Nie będziecie oczekiwać, by prezydent gabinetu w chwili takiej mówił do was o drożyźnie. Jest jeszcze większe dobro w państwie, aniżeli to, o którem słyszeliśmy z podburzającej mowy p. Adlera.

Pragnę zwrócić uwagę wysokiej Izby, że w takiej chwili reprezentant porządku jest tą władzą, która ustanowiona została dla utrzymania ładu. Podkreślam wyraźnie, że wszystko co stało się w ostatnim czasie a także dzisiejsza zbrodnia z pewnością nie stoi w bezpośrednim związku z mową, którąśmy dziś słyszeli. Ale czyż można się w końcu dziwić, że do takich zbrodniczych zamachów tu przychodzi, jeżeli dzień po dniu na zgromadzeniach publicznych mówi się rzeczy, które są dziwnie podobne do tego, cośmy ze zgrozą tu dziś przeżyli. (Długotrwałe oklaski, wrzawa).

Proszę Panów, mam tu przed sobą dziennik, według którego tenże sam Pan mowca wczoraj na zgromadzeniu w dzielnicy Favoriten powiedział: (Premier czyta) „Ale najcharakterystyczniejsze i najważniejsze jest, że niestety widzimy jak tysiące i setki tysięcy ludzi znajdują się w niebezpieczeństwie popadnięcia wprost w rozpacz, że setki tysięcy ludzi poczyna stawiać sobie pytanie: Co warte jest nasze życie? Zanim zginiemy z głodu"... (Okrzyki. Słuchajcie, słuchajcie. Pfuj! długotrwała wrzawa).

Br. Gautsch: Dalej jest jeszcze lepiej. (Czyta) „Nim zginiemy z głodu, pragniemy przynajmniej pomścić się na naszym wrogu. (Długotrwała wrzawa). Okrzyki pfuj!

Przewodniczący dzwoni i przywołuje posła Winarskiego do porządku.

Br. Gautsch czyta dalej: „Dziś jedna rzecz nie istnieje, o tem niech wie cała ludność, a tem jest bojaźń". Wy, Panowie nie bójcie się, i ja się nie boję.

(Burzliwe, długotrwałe oklaski, wielka wrzawa, przerywania).

Panowie! Pragnę Wam jeszcze jedno słowo powiedzieć imieniem rządu, jedno jedyne słowo. Nie damy się absolutnie sprowadzić z naszej linii, która zwie się porządkiem i zgodnością z ustawami, i w ten sam sposób jak dotąd, także i na przyszłość występować będziemy. Wiemy co jest naszym obowiązkiem i zawsze go wypełnimy. (Huczne oklaski, mowca odbiera z wielu stron gratulacye).

Poseł Baechle

składa ministrowi sprawiedliwości życzenia z powodu, iż uszedł szczęśliwie niebezpieczeństwa.

Wzywa stronnictwa, aby zapomniawszy o wszelkich waśniach połączyły się do walki ze zgubnemi podjudzającemi machinacyami socyalistów.

Na tem obrady przerwano.

Nastąpiły zapytania do przewodniczącego:

Posłowie Gustaw Gross, Hummer, Tomaszek, Fressl, Dürich, Kalina wystosowali zapytania w sprawie dzisiejszych zajść w hali parlamentu.

Replika p. Daszyńskiego.

P. Daszyński w zapytaniu czyni prezydentowi ministrów zarzut, że świadomie wprowadził Izbę w błąd, ponieważ nie zacytował dalszego ciągu mowy Adlera. Adler powiedział był dalej: (Daszyński czyta):

„Ja tych uczuć nie podzielam i wy ich podzielać nie powinniście. Rozumię co w sercu człowieka się dzieje i muszę wam powiedzieć, że ja, który z pewnością nie należę do dzikich i raczej jestem za spokojem, często dziwiłem się, do jakiego zaparcia się zdolna jest natura ludzka i jak wiele rozsądku znajduje się obok rozpaczy.

Zdrowy rozsądek musi powiedzieć wam, że po każdym dniu wybuchu zawsze przychodzi dzień nastepny i że takiemi eksplozyami niczego się nie zyskuje, a wiele się traci na sile, gotowości, a przedewszystkiem na wyrobieniu, czego nam najbardziej potrzeba".

Jeżeli przedstawiciel porządku i ustaw — na to bowiem powoływał się prezydent ministrów — dokonał świadomie przekręcenia mowy, to taki sposób utrzymywania porządku nie jest chyba godziwy. Takimi środkami nie należy opinii publicznej podjudzać przeciw nieszczęśliwym i głodnym.

P. Stölzl gratuluje tym. przeciw którym strzały były skierowane. Jest obowiązkiem Izby uznać z zadowoleniem, że ze słów prezesa gabinetu przebija się silna wola, by nie ustąpić przed żadnym terrorem.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Szczegóły zamachu.

Wiedeń. (Tel. wł.), Poseł Kuranda opowiada kilka szczegółów, odnoszących się do zamachu. Widział on mianowicie, jak sprawca przeciskał się przez publiczność, znajdującą się na galeryi, podszedł naprzód i dawał strzały. Po zamachu wszczął się na sali olbrzymi tumult, a na ławach socyalistycznych padały okrzyki: „nie bójcie się!" — „trzeba się przekonać, czy to nie agent prowokator". Jeden z posłów krzyczał: „la session continue", (znane słowa prezydenta Dupuego, kiedy anarchista Weiland rzucił bombę w parlamencie francuskim. Red.).

Poseł Siminovici podszedł do ławy ministrów i podjąwszy kulę, podał ją ministrowi, Hohenburgerowi, przyczem rzekł: „Popatrz pan, jakiego niebezpieczeństwa uniknąłeś".

Sprawca zamachu zachowywał się na galeryi bardzo niespokojnie, szczególnie kiedy zaczął mówić poseł Adler.

Zamach sprawił na posłach i widzach silne wrażenie. Kilka z pań, znajdujących się na galeryi, zemdlało.

Osobistość sprawcy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Poseł Biankini opowiada następujące szczegóły, odnoszące się do pochodzenia osoby sprawcy zamachu: Mikołaj Negus Wawrak nie jest Dalmatyńczykiem, ale pochodzi z rodu, którzy przybył w XVIII. wieku do Dalmacyi z Czarnogóry, wydalony z tamtąd za spiski przeciw księciu czarnogórskiemu. Ród ten liczy około 2000 osób a mieszka częściowo w Sebenico, częściowo w Zadarze.

Wiedeń. (Tel. wł.) Sprawa zamachu liczy 24 lat i jest pomocnikiem stolarskim w Sebenico. Przy rewizyi znaleziono przy nim rew-

wer i książeczkę kasy oszczędności. Był w zupełnie zniszczonem ubraniu, tak, że dziwne jest, iż go puszczono na galeryę.

Po aresztowaniu i przesłuchaniu prowizorycznem na miejscu przez prezydenta policyi, odstawiono go na policyę przy Lichtenfelsgasse, poczem go znów przesłuchano. Stamtąd odwieziono go na główną policyę.

Zeznania Njegusa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przesłuchiwany przez policyę sprawca zeznał, że do zamachu pchnął go ironiczny uśmiech ministra Hohenburgera podczas mowy posła Adlera. Wprawiło go to w taką złość, że postanowił Hohenburgera zabić. Wowrak przybył niedawno do Wiednia i był na jednem ze zgromadzeń socyalistycznych. Mieszkał w hotelu „Riva“.

Kule szaleńca.

Wiedeń. (Tel. wł.) Według orzeczenia rzeczoznawców, browning z którego strzelał sprawca był kalibru 9-cio milimetrowego. Gdyby kula była trafiła kogoś, mogła spowodować śmierć. W chwili strzałów siedział minister Hohenburger pochylony i oparty o krzesło. Gdyby siedział prosto, byłby niechybnie zginął.

Komisya sądowa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem przybyła do parlamentu komisya sądowa, która poczyniła bardzo dokładne pomiary linii powietrznej, sznurami konstatując wielkość oddalenia od miejsca, w którem stał sprawca zamachu, do ław ministeryalnych. Wielkość oddalenia może ewentualnie wpłynąć na kwalifikacyę czynu. Zależnie bowiem od oddalenia, czyn może zostać skwalifikowany jako usiłowany zamach morderczy, lub gwałt publiczny.

Spracowany telefon.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zamach wczorajszy zrobił ogromne wrażenie nie tylko we Wiedniu, ale i w całem państwie. Wieść o tem rozniosła się natychmiast drogą depesz i rozmów telefonicznych. Sama stacya telefoniczna parlamentu miała popołudniu 146 nagłych rozmów telefonicznych, 250 zwykłych rozmów, telegramów nadano 250.

Aresztowanie wspólnika zamachu.

Wiedeń. (Tel: wł.). Późną nocą aresztowała policya sekretarza Związku robotników stolarskich Pobrzeża Paullina, jako domniemanego współwinnego w zamachu. Okazało się bowiem z dochodzeń policyjnych, że kartę wstępu na galeryę dostał Njegus za pośrednictwem posła Widholza, ten sam poseł udzielił też karty wstępu Paullinowi. Policya przypuszczała, że obaj robotnicy działali w porozumieniu i dlatego odszukawszy Paullina, aresztowała go.

Przesłuchany na policyi zeznał, że o zamachu zupełnie nic nie wiedział i najmniejszego udziału w nim nie brał.

Rewizya domowa przeprowadzona w jego mieszkaniu nie wydała żadnego rezultatu.

Nowela do ustawy o funduszu mieszkaniowym.

Wiedeń (Tel. wł.). Poseł dr. Adolf Gross w Izbie poselskiej wniósł wczoraj nowelę do ustawy z 22 października 1910 o funduszu mieszkaniowym. Projekt noweli, przedłożony przez p. Grossa, streszcza się w następujących zasadach: Podwyższenie kapitału gwarancyjnego z 25 milionów do 50 milionów koron, przez podwyższenie dotacyi rocznych, objętych już przez ustawę z grudnia 1910, do r. 1921 i przez dodanie dalszych trzech rocznych dotacyi w latach od 1922 do 1924.

Ze względu na to, że poręka funduszu mieszkaniowego nie wystarczała dotąd, bo nie tak łatwo było dostać pieniędzy wobec braku funduszów w kraju etc., fundusz mieszkaniowy otrzymuje upoważnienie do wydania obligacyi funduszowych, które ze względu na gwarancyę państwa będą miały kurs renty państwowej, a ewentualnie do pożyczki na $4^{3}/_{8}$ procent już po uwzględnieniu straty na kursie.

Gwarancyę państwa podwyższa się ze 100 na 300 milionów koron.

Ponadto stwarza się osobny fundusz 10-milionowy z dotacyi rocznych, na wstępie wymienionych.

Fundusz mieszkaniowy będzie miał prawo inicyatywy w zakładaniu stowarzyszeń mieszkaniowych, względnie prawa popierania ich przez kupowanie udziałów, czy renty do wysokości 50 proc. własnego kapitału stowarzyszenia. Postanowienie to ma na celu ułatwienie zakładania stowarzyszeń. Dotąd stowarzyszenia musiały mieć 10 proc. kosztów budowy i placu, bo fundusz mieszkaniowy dawał pożyczki tylko do 00 proc. Obecnie fundusz z tych pozostałych 10 proc. będzie mógł dawać połowę, tj. 5 procent w całości, tak, że wystarczy, jeżeli stowarzyszenie będzie miało własnych tylko 5 proc. kosztów budowy i placu, aby stawiać domy, a więc mając udziałów na 5000 kor. będzie można budować domy za 100.000 koron.

Dalej fundusz mieszkaniowy ma otrzymać prawo zabudowanie placów budowlanych z owego funduszu 10 mil. lecz z tem, że będzie je sprzedawał po cenie kosztów stowarzyszeniom i osobom prywatnym na budowę tanich mieszkań.

Następnie fundusz mieszkaniowy dostaje upoważnienia do udzielania pożyczek na budowę także osobom prywatnym, które będą stawiły tanie mieszkania, pożyczki te jednak nie mogą przenosić 20 proc. ogólnych pożyczek funduszu, a więc nie będą mogły przekroczyć łącznie sumy około 60 mil. kor.

Wreszcie prewiduje nowela dr. Grossa reformę administracyi funduszu mieszkaniowego, która dotąd była ciężka, bo fundusz był administrowany wspólnie przez ministerstwa, i robót publicznych i skarbu. Obecnie ma stać na czele dyrektor z radą przyboczną (Beirat). Dyrektor ten będzie podlegał ministerstwu robót publicznych. Ministerstwo skarbu ma tylko w pewnych wypadkach ingerencyę.

Drugi projekt przedłożony przez posła Grossa przewiduje ulgi należytościowe i podatkowe dla stowarzyszeń zajmujących się budową tanich domów, opartych na ustawie z 22 grudnia 1910.

Koło polskie wobec pryszczycy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Koło polskie zgodziło się na wniosek nagły posła hr. Lasockiego co do wyłączenia pryszczycy z chorób zwierzęcych, podpadających pod epizootyę.

Komisya dla spraw urzędniczych w Kole polskiem.

Wiedeń. (Tel. wł.) Poseł dr. Stesłowicz zwrócił uwagę na ustęp rezolucyi Koła polskiego, w którym jest mowa o postulatach urzędniczych i wniósł, by ze względu na to, że żądania urzędników i służby różnych dykasteryi są odmienne i wymagające różnego traktowania, wybrano komisyę z 7 członków, któraby sprawę tę rozpatrzyła i przedłożyła Kołu sprawozdanie. Wniosek ten uchwalono.

Austryacki wiec w sprawie drożyzny.

Wiedeń. (TBK.) W hali ratuszowej odbył się wczoraj austryacki wiec w sprawie drożyzny mięsa.

Po przemowach wielu posłów i burmistrza Neumayera uchwalono rezolucyę przeciw drożyźnie.

MAURYCY LEBLANC.

36)

GRANICA.

POWIEŚĆ.

Z francuskiego tłumaczyła Zofia Habdankówna.

W tej chwili rozległ się głos Marty:

— Filipie! Zuzanno! spieszcie się... już blisko dwunasta!

. . . .

Gdy wyszli z lasu spostrzegli naButtes-aun-Loups kilkudziesięciu żandarmów niemieckich i francuskich, grupę dziennikarzy i moc ciekawych stojących w pewnem oddalenin od dwóch namiotów wystawionych na prędce dla przedstawicieli Francyi i Niemiec. — Na jednym namiocie powiewał sztandar francuski a na drugim niemiecki.

— Widzisz, Marto, widzisz — mruknął Filip wzruszony.

Nieprawdaż, że to straszne?

— Tak — odparła krótko.

W tej chwili podszedł do nich jakiś młody człowiek z teczką w ręku.

— Pan Filip Morestal, nieprawdaż? zapytał.

— Tak.

— Jestem Maurycy Trebons, sekretarz pani Corbier.

Pan Corbier rozmawia w tej chwili z ojcem pana i prosi, by pan zechciał łaskawie zaczekać chwilkę.

Zaprowadził ich do obozu francuskiego, gdzie tiedzieli już na ławce Seboureue i ojciec Poussiére, których również wezwano.

— Jakiś ty blady, Filipie! szepnęła Mara.

— Czy jesteś cierpiący?

— Nie — odparł szorstko — zostaw mię w spokoju, proszę cię.

Upłynęło pół godziny.

Nagle płótno zasłaniające namiot niemiecki uniosło się w górę i w głębi namiotu ukazało się kilka osób.

Znzanna krzyknęła, zrywając się z ławki.:

— Ah! ojciec!... Spojrzcie... Oh! mój biedny ojciec... Pójdę go uściskać.

Filip zatrzymał ją.

— Daj spokój, Zuzanno — zawołał — nie dopuszczę cię...

Młoda dziewczyna usiadła z powrotem.

Jorancé w towarzystwie Weisslichta i jednego z żandarmów przeszedł do drugiego namiotu.

W parę minut później z namiotu francuskiego wyszedł stary Morestal.

Był blady jak płótno.

Marta zapytała z niepokojem:

— Co ci jest ojcze?

— Nic, głowa mnie boli trochę.

— Czy jesteś zadowolony z dzisiejszego śledztwa?

— Tak, opóźniałam wszystko od samegn początku. Dałam wszystkie żądane wyjaśnienie. — Moje dowody i argumenty przekonały go. — Jest to człowiek poważny, który postępuje z ogromną rozwagą

W tej chwili M. Trebons wyprowadził z nemiotu Sabourex i ojca Poussiera.

Saboureux wzburzony do głębi rzucał się jak oszalały.

— Czego oni mnie chcą odemnie? Krzyknął, trzy razy już mnie... tam do licha! co to wszystko ma znaczyć? Jeszcze raz powtarzam, że nic nie widziałem, nic nie słyszałem... Ani ja, ani Poussieré... Nieprawdaż, ojcze Poussieré, nic nie słyszeliśmy owej przeklętej nocy?

I chwyciwszy nagle M. Trebons za ramię zapytał zdławionym głosem:

— Powiedz mi pan, prawda, nie będzie wojny? Ah! nie! to byłoby coś strasznego! Powiedz pan tym panom w Paryżu, że nikt nie pragnie wojny... Ah! nie; dość już miałem strat! Wojna! Ułani podpalają wsie!...

Stare kościste ręce załamał rozpaczliwie, a małe jego oczki sypały iskry wściekłości.

Ojciec Poussieré kiwnął głową i wybełkotał:

— Ah! nie... ułani... ułani.

Trebons, uwolniwszy się od wieśniaków zwrócił się do Marty.

(C. d. n.).

Deputacya miast galicyjskich w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pod przewodnictwem posłów Rutowskiego i Lea przedłożyła deputacya miast galicyjskich memoryał (który w streszczeniu wczoraj podaliśmy). Prezydent ministrów oświadczył, że rząd uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby uczynić zadość uzasadnionym żądaniom miast.

Następnie udała się deputacya do ministra Zaleskiego, któremu również przedłożyła memoryał. (Obszerniejsze sprawozdanie z przebiegu audyencyi podamy w najbliższym numerze).

Po zdobyciu Trypolisu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Według ostatnich wiadomości wojna trwa dalej. Włosi kontynuują (względnie kontynuowali wczoraj) bombardacyę Trypolisu, ogień nie wyrządza jednak szkody, gdyż miasto jest opustoszałe.

Berlin. (Tel. wł.) Z Rzymu donoszą, że w mieście Trypolis panuje motłoch i szerzy w niem spustoszenie — z Konstantynopola zaś, że panuje tam zupełny spokój.

Opis bombardacyi.

Londyn. (Tel. wł.) Korespondent wojenny „Daily Chronicle“, naoczny świadek bombardacyi Trypolisu opisuje sceny, jakie się podczas niej rozegrały.

Dziennikarz ów znajdował się w odległości 10 mil od portu na okręcie tureckim w chwili, gdy nadjechały statki włoskie i rozpoczęły ogień. Turcy w Trypolisie bronili się bardzo energicznie, kanonada ich jednak nie dosięgła żadnego okrętu. Komendant atakującej floty włoskiej wyznaczył termin do poddania się, gdy termin minął bez odpowiedzi bombardacya rozpoczęła się na nowo. Pocisk z okrętu „Garibaldi“ zniszczył latarnię morską. Straty w mieście są bardzo znaczne, nie można ich jednakowoż na razie ocenić.

Relacya urzędowa o zdobyciu.

Trypolis. (Ag. Stef.). Wczoraj rano bombardowanie wewnętrznych fortów dało pomyślny wynik. Dwie bateryе umilkły. Okręt Garibaldi wjechał do portu; żołnierze znaleźli obok tych bateryi trzy trupy. Armaty zagwożdżono.

Dalszy ciąg ostrzeliwania.

Rzym (Tel. wł.). Bomdardowania Benghasi będzie dziś podjęte. Zdaje się, że i tu nie zastaną Włosi wielkiego oporu.

Nastrój w Turcyi.

Saloniki (Tel. wł.). Komitet młodoturecki postanowił bronić się do upadłego. Odezwa wzywa rząd, by nie ustąpił ani na krok. Nastrój jest wogóle z dnia na dzień bardziej wojenny. Włosi prawie wszyscy stąd już wyjechali.

KRONIKA

We wszelkich sprawach redakcyjnych należy zwracać się wprost do dra Rogera Battaglii, który przyjmuje w redakcyi od godz. 8—11 rano.

Kalendarzyk:

Dziś: Piątek (6 października): rzym.-kat. Brunona Wyz. — gr.-kat. Zacz. św. Joana.

Wschód słońca o godzinie 5·33 rano, zachód o godz. 4·53 po południu.

Repertuar Teatru miejskiego we Lwowie.

W piątek poraz pierwszy (nowość) „Anatol“ 6 obrazów cyklu Artura Schnitzlera.

W sobotę o godz. w pół do 4 popoł. dla młodzieży szkolnej „Staruszka młoda“ komedja w 3 aktach F. Bohomolca, z p. Gostyńską w roli tytułowej. Rozpocznie „Kawa“ komedja w 1 akcie Adama ks. Czartoryskiego.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami praktykantów konceptowych krajowej dyrekcyi skarbu: Leonarda Cyganika, Edwarda Majewskiego i Władysława Żarskiego i praktykanta Rządu krajowego Karola Grossdorfera, tudzież praktykantów sądowych: dr. Mikołaja Popescula, Israela Sonnenreicha, Pawła Gabryela Magasa, Mojżesza Hermanna, Eugeniusza Twersa, Józefa Charkiewicza, Mikołaja Bilińskiego-Kaczkienowicza, Tomasza Wilczaka, Józefa Ziatyka, Sylwestra Karatnyckyja, Leona Sykstusa Marcelego 3-ga im. Popkiewicza, Izydora Maksymiliana Frieda, Leona Piotra Konopkę, Franciszka Wolfa, Kazimierza Ansiona, Władysława Oresta Latoszyńskiego, Abrahama Morgena, Eugeniusza Józefa Dudykiewicza, Władysława Fussa, Jakóba Trockiego i Stanisława Jerzego Kalinowskiego.

„Sztuki“ lwowskiej zeszyt III. ukazał się i przynosi przeszło 50 przepysznych reprodukcyi z dzieł sztuki (niektóre kolorowe), ilustrujących artykuły pióra dra Wł. Kozickiego, dra K. Hadaczka, dra T. Rutowskiego, J. Skotnickiego, St. Zarewicza, L. Stasiaka, Fr. Jaworskiego i innych.

Posiedzenie Komitetu Pań lwowskich, zajmującego się zbieraniem funduszów na sprawienie dzwonu im. Królowej Korony Polskiej do kościoła św. Elżbiety odbędzie się w piątek 6. października b. r. o godzinie 4-tej popoł. w wielkiej sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu.

Na Porządku dziennym: 1. Sprawozdanie kasowe. 2. Ułożenie programu poświęcenia dzwonu im. Królowej Korony Polskiej.

Wydział Stowarzyszenia służby pocztowej i telegraficznej we Lwowie zwołuje nadrwyczajne walne zgromadzenie służby poczt. i telgr., członków i niecziónków stowarzyszenia, na dzień 8. b. m. godz. 4. popoł. Odbędzie się ono w sali Stow. rękodzielników „Gwiazda“ przy ul. Franciszkańskiej.

Podziękowanie. Jako przewodnicząca Komitetu dnia kwiatowo-cukierkowego, na cele dobroczynne i oświatowe urządzonego w dniu 1 bm., poczuwam się do miłego obowiązku złożenia wyrazów gorącej podzięki wszystkim ofiarnym mieszkańcom miasta Lwowa, którzy w tym dniu nie szczędzili datków, następnie wszystkim paniom i panom, którzy raczyli przez niezmordowane zbieranie datków przyczynić się do osiągnięcia dodatniego wyniku materyalnego, (10.000 K brutto), a wreszcie wszystkim członkom Komitetu za gorliwą współpracę organizacyjną.

Imieniem tegoż Komitetu dziękuję również serdecznie prasie polskiej za poparcie, jakiego udzieliła Komitetowi.

Józefowa Neumanowa,
przew.

Zamach samobójczy. Wczoraj popołudniu usiłowała odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru Marya R., młoda panna, zamieszkała przy ul. Szeptyckich. Desperatka mierzyła w serce, kula jednak na szczęście zboczyła i utkwiła w okolicy serca. Pogotowie ratunkowe opatrzyło nieszczęśliwą i odwiozło do szpitala. Powód nie znany wprawdzie, lecz nie trudno się go domyślić.

Czytanie bajek i powiastek dla dzieci. Zawiązało się grono przyjaciół dzieci, które będzie każdej niedzieli urządzać w różnych salach naszego miasta ciekawe, dotąd niepraktykowane rozrywki dla dzieci, pod hasłem pedagogicznem i artystycznem. Zapoczątkowaniem będzie odczytywanie już w nadchodzącą niedzielę dnia 8 października b. r. przez znanego recytatora, znakomitego pedagoga p. Czesława Krzyżanowskiego, najpiękniejszych arcydzieł literatury dla dzieci od roku 7 w dwu salach „Sokoła“, a mianowicie w sali „Sokoła Macierzy“ przy ulicy Zimorowicza o godzinie 12·30 w południe, zaś w sali „Sokoła II.“ przy ulicy Szeptyckich l. 79 o godzinie 3 po południu. — Program obejmie powiastki i bajki nader ciekawe a nieznane, czytanie trwać będzie nie całą godzinę i zacznie się punktualnie o wymienionej porze. Bilety będą nienumerowane. Cena biletów bardzo umiarkowana. — Zważywszy na to, jak dziecjarnia nasza pozbawiona jest jakichkolwiek przyjemności, odpowiednich jej wiekowi, podanych w formie i treści zdrowej, jak jedynie obecnie jej dostępna przyjemność — kinematograf, okazał się rozrywką niehygieniczną, ze względu na osłabienie wzroku (nie mówiąc już o treści obrazów często niewłaściwej), zaprowadzenie powyższej nowości powinno znaleźć u publiczności żywy poklask.

Zginął mały czarny ratler, w kagańcu i szelkach, z marką Nr. 1640 dnia 5 b. m. na Łyczakowie, obok ulicy Żulińskiego. Znalazca zechce zgłosić się za wynagrodzeniem: ul. Kochanowskiego 91, parter.

Sprawozdanie giełdowe i towarowe.

Zamknięcie giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 5. października 1911.

Dziś o godzinie 2·30 popołudniu notowano:

Akcye austr. Zakładu kredyt. 641·50 Akcye węgierskiego Zakładu kredyt. 836·75, Akcye Anglobanku 324·75 Akcye Unionbanku 619·— Akcye Länderbanku 543·— Akcye Bankvereinu 540·50. Akcye Bodencredit 1253·— Akcye galic. Banku hip. 679·—, Akcye Praskiego Banku kredytowego —·— Akcye kolei państwowych 734·50, Akcye kolei południowej 114·25, Akcye kolei północnej 5000 do —— Akcye kolei czerniow. —·—, Akcye Alpiny, 821·75, Akcye Rima Muranyi 688·50, Akcye Prag. Towarz. żel. 2736·—, Akc. Fabryki broni 743·—, Akcye tureckie tytoniowe 312·—, Akcye galic. karp. Tow. naftow. 746·— Oblig. węg. indemn. 90·65 Renta majowa 91·40, Austr. Renta koron. 91·40, Węg. Renta koronowa 90·40, 56-let. Listy Tow. kred. ziemsk. 91·95, 4% Listy Banku hipot. 93·30, 4½% Listy Banku hip. 99·40, 5% Listy Banku hipot. 110·—, 4% Listy Banku kraj. 92·50, 4½% Listy Banku kraj. 99·— 4% Obligacye propinac. 98.30, 4% Galic. pożyczka kraj, z 1893 r. 92·90, 4% pożyczka miasta Lwowa 91·85, 4% Pożyczka miasta Krakowa 90·25 Losy tureckie 238·50 Marki 117·70 Ruble 255·—. Rosyjska 5% renta z 1906 r. 103·25. Akcye Skoda 671·—. Galic. Bank. kred. ziemski —·—. Powsz. Bank depozytowy —·—

Usposobienie: po silnym przebiegu przy końcu z powodu zagranicy i zajść w parlamencie słabsze.

Zamknięcie giełdy berlińskiej.

Berlin 5/10 1911. Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy notowano: Kredyty 200·75, Staatsbahny 176·75, Disconto Comandit 185·—, Berlin Tow. handl. 164·—, Laura 156·37, Bohumery 222·37. Kolej połudn. wschodnio-pruska —·—, Ruble za got. 216·55, Kolej warsz.-wied. 195·50 Kolej morza środziemnego —·—, Kolej Merydyonalna 116·37 Losy tureckie 163·— Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnia węgla 174·37 Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidacya —·—, Lombardy 20·87, Kolej Henry 144·62, Niemiecki Bank narodowy 123·12, Kanada Proferred 228·87, Akcye żeglugi hamburgskiej 132·50, Kurs warszawski —·—, Huta „Donnersmark“ 248·—, 3 i pół prc. renta rosyjska z r. 1894 —·—, 3·8 prc. renta rosyjska 87·75, 4 prc. renta rosyjska z r. 1902 89·50, 4 i pół proc. renta ros. z r. 1905 100·10, Rheinische Stahlwerke 152·25, Gelsenkirchen 184·62

Ropa.

Ceny ropy targu lwowskiego z dnia 5 październ 1911 r.

Wszystko za 100 kg. netto.

Sprawozdanie zaprzysiężonego senzala, Alfonsa Gostkowskiego, Lwów, Pasaż Hausmana l. 1., telefon Nr. 1059

Ceny podane w halerzach za 100 kg. loco cysternastacya Borysław, zamknięcie notowań godz. 5 pop.

A) Ceny ropy związku producentów

(Wedle podania Związku):

Związek żąda za prompt: po —·—
Ostatnia transakcya Związku —·—.

B) Ceny ropy pozazwiązkowej.

Walnta (termin dostawy):

„ 15. października	362 368
„ 31. października	364 -366.
„ 30. listopada	3 7 -369.
listopad-grudzień-styczeń	370 74
grudzień-styczeń-luty	375 79
Rok 1912	380 - 90.

Tendencya: Na targu dzisiejszym zapanowało usposobienie zwyżkowe. Bardzo wiele tranzakcyi zawarto na prompt w granicach cen wyżej podanych. Dalsze terminy podano przypuszczalnie. Usposobienie targu silne.

Kursy giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 5. października

Losy a) procentowe:

Austryackiego Zakładu kred. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 293·50 Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 270·50 Tow. żeglugi na Dunaju 100 k. 4 m. zł. proc. 309·—. Węgiersk. Banku hip. po 104 zł. 4 proc. 247·— Pożyczka serbska norm. po 100 fr. proc. 123·50.

Losy b) bezprocentowe:

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 35·—. Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 496·—. Clary zł. 40 m. k. 165·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 95·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 81·—. Palffy 40 zł. m. konw. 70·50. Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 70·50. Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 45·—. Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 76·50. Salm 40 zł. m. k. 260·—. Tureckie oblig. prem kolejowe 400 fr. per cassa 237·50. Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. per medio 238·50. Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 500·—.

Berlin, dnia 5 października Banknoty austryackie 84·80 Spirytus —·—.

Paryż, dnia 5 października Trzyprocentowa renta 94·— mąka 31·20

Frankfurt dnia 5 października. Austr. kred. 200·50 Koleje państwowe 155·75, Disconto 184·—. Laura —·—. Losy tureckie —·—.

Usposobienie stałe.

Pismem kieruje: KOMITET REDAKCYJNY.
Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“.
Drukiem Artura Goldmana, Lwów, Sykstuska l. 19. — Tel. 305